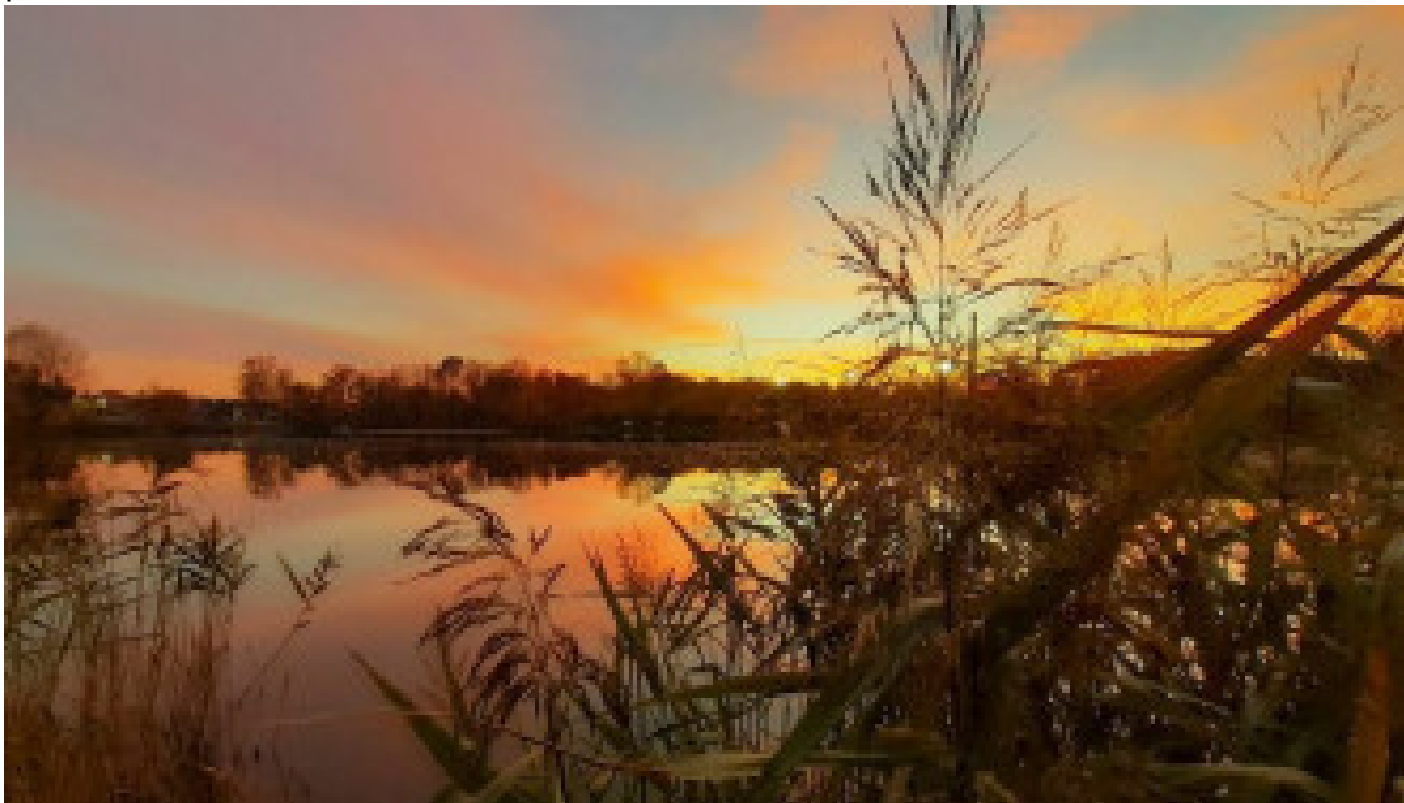


PRIORYTETY CZY WYGODA

Wielu z nas wstępując do Polskiego Związku Wędkarskiego ma wielkie oczekiwania i nadzieje. Czy takie oczekiwania mamy również względem siebie oraz swego poczucia odpowiedzialności za kompleksową realizację zadań statutowych czy może traktujemy te obowiązki wybiórczo skupiając się jedynie na tym co nam wolno i jakie mamy prawa?



Poddając diagnozie szereg wprowadzanych obostrzeń będących konsekwencją COVID-19, zarządy Kół PZW oraz Instruktorzy PZW realizujący działalność edukacyjną dla młodzieży, stawiali czoła nie lada wyzwaniom. Ten czas był również wielkim sprawdzianem dla każdego pojedynczego wędkarza, sprawdzianem kreatywności w sytuacji kryzysowej - przetrwania, trwania i rozwoju POMIMO WSZYSTKO.

Czy oby wszyscy ten sprawdzian zdaliśmy bezbłędnie, a może są wśród nas tacy, którzy nawet nie przystąpili do niego? Drodzy miłośnicy wędkarstwa i naszej przyrody, nie wiem jak Wy, ale ja dzięki powyższemu dziś doskonale wiem:

- komu mogę odważnie podać dłoń lub przybić przysłowiową „piątkę”,
- z kim mogę usiąść do dalszych merytorycznych rozmów,
- z kim warto pochylić się nad modyfikacją palety metod i treści kształcenia na ścieżce minimalizacji niepowodzeń edukacyjnych,
- a z kim będzie to zwyczajną stratą bezcennego czasu.

Obserwując zarówno stronę PZW jak i inne portale społecznościowe, w których naprawdę nie brakuje niezbędnego minimum treści w postaci czytelnych komunikatów,

ogłoszeń organizacyjnych, apeli i próśb, treści szkoleniowych oraz obowiązujących przepisów, konkursów, artykułów i reportaży, to w głębi duszy zastanawiam się czy naprawdę nie potrafimy po nie sięgać i interpretować ze zrozumieniem ich treści, czy może najzwyczajniej w świecie wolimy przechodzić obojętnie obok wszystkiego co jest związane z PZW i osiąganiem celu.

*Wiele trosk i problematyki moglibyśmy poruszyć podczas organizowanych zebrań kół, jeszcze więcej udzielając namacalnego wsparcia. Moglibyśmy, ale czyż nie jest tak, że wielu z nas ogranicza się jedynie do uiszczenia opłaty rocznej i oczekiwania na realizację tej odpowiedzialnej misji wyłącznie przez społecznie realizujące zadania zarządy kół, o których działalności niejednokrotnie nawet nie zgłębiamy wiedzy?
Czy naprawdę chcemy stawiać na „konsumpcjonizm”
i bierność na płaszczyźnie hobby?*

Przyznam szczerze, że wielokrotnie już wspominałem o pretensjonalnych zachowaniach niektórych wędkarzy, obserwowanym nasilaniu się wśród nich zjawiska konsumpcjonizmu, o ludziach którzy z reguły wiedzą jakie mają prawa, co im wolno, lecz kiedy zapytamy ich o obowiązki - niestety w tym aspekcie okazuje się, że nie zawsze „grzeszą” jakkolwiek wiedzą.

Same krzyki czy też odważne zawołania pt. „weźmy się i ZRÓBCIE” naprawdę niczego nie wnoszą, niczemu nie służą, a jedynie obnażają gorzką prawdę - świadectwo tego, czy tak naprawdę jesteśmy kompetentnymi partnerami aby nawiązać dialog z PRZYRODĄ.

Możemy dziś pokusić się o mały eksperyment i zaprosić na zebrania kół wszystkich odważnie krzyżących „znad klawiatury”. Możemy poświęcić czas na wysłuchanie petycji, wniosków, skarg i , i dać szansę na ich realizację oraz na jeszcze odważniejsze wypowiedzenie przez nich słów „ZA MNĄ”, a nie „NAPRZÓD” jak dotychczas było to czynione.

Obawiam się tylko jednego - że moglibyśmy większości z takich osób nie spotkać już na kolejnych zebraniach. Wybaczcie mi te odważne słowa - nie „prorokuję” tylko znam to o czym piszę z pracy „na żywym organizmie”.

Może jest to przykre, ale w mojej ocenie prawdziwe, a przedstawione postawy lub ich całkowity brak są krzywdzące w szczególności wobec prężnie działających wędkarzy i często ich całych rodzin - ludzi, którzy wiedzą, że PZW to My i nasze czyny, a nie puste słowa.

Zakres i formy już zrealizowanych przedsięwzięć były często podyktowane zdiagnozowanymi zagrożeniami oraz wyzwaniem płynącymi z dotychczas postawionych wniosków. Dziś dzięki temu mamy możliwość dostrzec również **szanse**

na lepsze jutro - lecz czy oby na pewno jesteśmy gotowi na ich dalszą realizację i czy pomimo ambicji wystarczy nam jeszcze sił do dodatkowej walki z tymi, którzy podcinają nam na co dzień skrzydła?

Odpowiedź na to pytanie pozostawiam do indywidualnego przemyślenia względem swych sił i ambicji.

Chcę abyśmy w tym miejscu pamiętali, iż w dobie globalizacji zagrożeń i dużej presji ze strony przemysłu, rybactwa i wędkarstwa, nie jesteśmy zdolni w ciągu jednego roku zmienić kondycji naszej przyrody, nie możemy też winić za jej aktualny stan wyłącznie PZW i ich członków, ale możemy poprzez podejmowanie **społecznych inicjatyw**, działać w kierunkach:

- poprawy kondycji rybostanu,
- intensyfikacji działań naprawczych dla otaczającej nas przyrody,
- wskazywania i reprezentowania swym postępowaniem oczekiwanych przez nas samych **STANDARDÓW** wzmacniających pośrednio system pozytywnych wartości oraz fundamenty szeroko rozumianej Kultury Bezpieczeństwa.

Nie wymagam w tym miejscu cudów, nie oczekuję efektów „WOW” czy też „Och i Ach”, a jedynie odrobiny wyrozumiałości i zaufania, ludzkiego szacunku oraz refleksji nad emocjami zanim wytoczymy armaty krytyki.

Tylko przez taką realizację powyższego możemy przyczynić się do prawidłowego kreowania i troski o **wizerunek** wędkarza oraz całego **Polskiego Związku Wędkarskiego** - wizerunek budowany przez pokolenia.

Z wyrazami szacunku - mgr Piotr Głazewski

25 października 2021, 21:37